

Przeglądy i komentarze

NIEKTÓRE ASPEKTY POLITYKI WEWNĘTRZNEJ NRF

(w świetle deklaracji rządowej z 29 XI oraz wypowiedzi przedstawicieli partii z 6 XII 1961 r. w Bundestagu)

Ustawa konstytucyjna NRF (*Grundgesetz*) normuje wybór przez *Bundestag* kanclerza, czyli szefa rządu, nie wyznacza natomiast terminu, w jakim wybór ten powinien być dokonany. Nie mówi ona także o tym, kiedy kanclerz — po wyborze i zaprzysiężeniu — powinien zapoznać parlament z ogólnym kierunkiem polityki, jaką nowy rząd zamierza prowadzić. Brak ustalenia tych terminów w ustawie konstytucyjnej nie jest niedopatrzaniem jej twórców. Niepisanym prawem zwyczajowym parlamentaryzmu w ogóle jest, że wybór szefa rządu powinien nastąpić „w czasie najkrótszym” po ogłoszeniu wyniku wyborów, przy czym w pojęciu twórców zachodniemieckiej ustawy konstytucyjnej uznano termin mniej więcej miesiąca za ostateczny, gdyż w tym to terminie najpóźniej powinno odbyć się pierwsze posiedzenie nowego *Bundestagu*¹. Natomiast nawet aluzyjnie pominięto sprawę terminu, w jakim kanclerz powinien zapoznać parlament z wytycznymi swojej polityki. Jest bowiem nie do pomyślenia, by zebrał się nowo wybrany parlament, istniał nowy rząd, a kierownik tego rządu zwlekał cały miesiąc z zapoznaniem przedstawicieli narodu ze swoją polityką. Jeśli jednak fakt taki ma miejsce, wówczas istnieją uzasadnione podstawy do twierdzenia, że w danym kraju wewnętrzna sytuacja polityczna nie jest normalna, że wykazuje ona objawy kryzysowe. Można to powiedzieć o Niemieckiej Republice Federalnej.

Wybory do *Bundestagu* odbyły się 17 IX 1961 r., Adenauer wybrany kanclerzem 7 XI wskutek „trudności ostatniej chwili”² zaprzysiężony został z resztą członków rządu 14 XI, a deklarację o polityce nowego rządu przedstawił dopiero 29 XI. Jest to niewątpliwie znaczne przekroczenie dopuszczalnego prawem zwyczajowym terminu, jaki szanujący się parlament pozostawia wybranemu przez siebie kierownikowi rządu do wypracowania programu rządowego. Do takiej sytuacji mogło tylko dojść albo z powodu trudności politycznych rządu, albo też z chęci okazania parlamentowi, że istotne decyzje zapadają poza nim. W postępowaniu kanclerza Adenauera wobec parlamentu należy doszukiwać się obydwu przyczyn jednocześnie. Czwarty rząd NRF powstał w najtrudniejszej dla Niemiec zachodnich chwili od r. 1949; kanclerz Adenauer nigdy nie ukrywał, że nie ma zbyt wielkiej estymy dla *Bundestagu*.

Aktualna sytuacja międzynarodowa położyła kres „cudowi politycznemu”, jakim dotychczas chepiła się NRF, podobnie jak „cudem gospodarczym”. Propozycje ZSRR w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami oraz wydarzenia w Berlinie spowodowały ujawnienie istniejących w łonie NATO sprzeczności. NRF musi więc obecnie manewrować między przysłowiowym młotem francuskim a kowadłem anglosaskim, by nie narazić się różniącym się swymi poglądami sojusznikom. Podobnie skończył się okres wygodnego spokoju Adenauera we własnej partii i w parlamencie. Kanclerz musi uzgadniać stanowisko z niepewnym i wymagającym partnerem z koalicji rządowej, a na dodatek natrafia na mniej czy więcej jawną opozycję wewnątrz swej partii.

¹ Art. 39, część 1: „Parlament federalny zbiera się najpóźniej w 30 dniu po wyborach, jednakże nie przed końcem kadencji ostatniego parlamentu”.

² Szczegóły przebiegu kryzysu rządowego patrz: Florian Miedziński, *Czwarty rząd Niemieckiej Republiki Federalnej*, „Przegląd Zachodni” 6/1961, s. 299—310.

Nie śpieszno więc było Adenauerowi stanąć przed *Bundestagiem*, który — wybierając go u kresu kariery większością zaledwie 3 głosów — zadał kanclerzowi zapewne najboleśniejszą porażkę w jego życiu. Nie śpieszno mu było tym bardziej w chwili, kiedy zewnętrzne i wewnętrzne trudności nie pozwalały kanclerzowi na dawniejszą swobodę, lecz zmuszają do ważenia słów i kompromisów. Skorzystał więc z pozornie usprawiedliwionej konieczności odbycia, przed złożeniem deklaracji rządowej, rozmowy z prezydentem Kennedy'm, w celu poznania opinii decydującego czynnika w NATO, co pozwoliło kanclerzowi okazać *Bundestagowi*, gdzie właściwie istotne decyzje zapadają. Pojechał więc do Waszyngtonu, gdzie w dniach od 20 do 23 XI odbył rozmowy z prezydentem Kennedy'm³, by dopiero w kilka dni po powrocie zapoznać *Bundestag* z kierunkiem polityki rządowej.

Adenauer nie odczytał deklaracji rządowej osobiście; ogłoszono, że w czasie podróży do USA mocno się przeziębził. Odczytał ją na posiedzeniu *Bundestagu* dnia 6 XII wicekanclerz Erhard. U 86-letniego polityka o chorobę nie trudno, trudno więc posądzić kanclerza, że chciał on raz jeszcze poniżyć publicznie swego potencjalnego następcę (do którego czuję znaną niechęć), gdyż na polityczną stronę deklaracji Erhard nie miał wpływu. Dało to okazję hamburskiemu „Der Spiegel” do zamieszczenia na ten temat jeszcze jednej z swoich bezlitosnych głoś⁴. Wydaje się jednak, że nikt w *Bundestagu* nie mógł być z tego zadowolony. Złożony niemocą 86-letni kanclerz, uporczywie trzymający się władzy, na trybunie zastępujący go znienawidzony rywal, ustalenie treści opóźnionej deklaracji dopiero po rozmowie z szefem innego, chociaż zaprzyjaźnionego państwa — wszystko to są zazębiające się zjawiska, wpływające z kryzysu wewnętrznego i zewnętrznego, w jaki po padła po 14 latach polityka Niemiec zachodnich.

Deklaracja rządowa objęła 3 zasadnicze problemy: politykę wewnętrzną, zagadnienia społeczno-gospodarcze, politykę zagraniczną⁵. Omówienie wszystkich tych problemów, łącznie w dotyczącej ich dyskusji w *Bundestagu*, przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego artykułu. Należy przy tym dodać, że poruszone w deklaracji problemy polityki zagranicznej, oświetlone w sposób „tradycyjny”, podlegają ostatnio naciskowi dużej fluktuacji sytuacji międzynarodowej, potrzeba więc pewnego czasu, nim słowa deklaracji dadzą się porównać z faktami⁶. Tu ograniczamy

³ Komunikat z rozmów między kanclerzem K. Adenauerem a prezydentem J. Kennedy'm w Waszyngtonie patrz „Przegląd Zachodni” 6/1961, s. 296—298.

⁴ „Der Spiegel” nr 50/1961, s. 25—26: *Regierungserklärung — Der Hochsprung*: „Zweieinhalb Monate nach der Wahl zum Vierten Deutschen Bundestag wollte die vierte Regierung Adenauer dem Parlament erklären, wie sie den Staat fortan zu regieren gedenkt. Sie tat es ohne ihren Kanzler... An seiner Stelle verlas jener Mann die vom verschnupften Greis ausgearbeitete Regierungserklärung, dem der Kanzler um fast keinen Preis der Welt die Bonner Staatsgeschäfte übertragen möchte; Vizekanzler Professor Ludwig Erhard. So fiel dem parteiamtlichen Kronprinzen unvermutet die Aufgabe zu, erstmals offiziell als Regierungsziel zu verkünden, was er selbst nicht überschaut, was von einem anderen Kronprinzen erdacht und was vom Kanzler zuletzt amerikanischen Korrespondenten anvertraut worden war...”

⁵ „Das Parlament” nr 49/1961, s. 1—4. *Die neue Bundesregierung gab ihr Programm bekannt*. Stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia *Bundestagu* z 29 XI 1961, z którego pochodzą wszystkie cytaty i streszczenia, dotyczące treści deklaracji rządowej.

⁶ Przy omawianiu sprawy traktatu pokojowego i Berlina deklaracja rządowa mimochodem poruszyła sprawę granic, zaznaczając, że jej załatwienie nastąpić musi w ramach „rzeczywistego traktatu pokojowego z ogólnoniemieckim rządem” („... die Regelung der Grenzfragen in einem wirklichen Friedensvertrag, der mit einer gesamtdeutschen Regierung abzuschließen ist...”). W przeciwieństwie do deklaracji rządowej z r. 1957, obecna deklaracja rządowa poimnięła milczeniem problem stosunków polsko-niemieckich. Brandt ze swej strony wyraził ubolewanie, iż deklaracja rządowa nie zawiera „otwartej, jeśli możliwe przyjaznej i skierowanej ku przyszłości” wypowiedzi pod adresem „sąsiednich narodów na wschodzie”. W sprawie granic zajął stanowisko zgodne z deklaracją rządową: uregulowanie w ramach traktatu pokojowego z ogólnoniemieckim rządem, poszedł jednak o tyle dalej, że jako jeden z czynników współdecydujących w sprawie granic wymienił przesiedleńców, czyli w rzeczywistości ich organizację, ubiegając się w ten sposób o ich poparcie dla SPD: („Und ich unterstreiche, was wir früher gesagt haben, nämlich, dass wir keine Politik hinter dem Rücken

się przeto do omówienia głównych aspektów polityki wewnętrznej NRF, jakie wyłożyły się w wyniku wyborów do Bundestagu i powstania koalicji rządowej CDU/CSU-FDP oraz znalezienia się SPD w roli jedynej opozycji w parlamencie⁷.

Chcąc uprzędzić krytykę opozycji w związku z długotrwałym kryzysem rządowym, jak i towarzyszącymi mu hulaśliwymi przetargami CDU-FDP, kanclerz — po wyrażeniu w deklaracji zadowolenia „z dalszej koncentracji woli wyborców”⁸ — długość kryzysu tłumaczy faktem nieuzyskania absolutnej większości przez żadną z partii, wobec czego zaszła konieczność utworzenia rządu koalicyjnego. Chęć SPD wejścia do „rządu wszechpartyjnego” poświęcił Adenauer kilka zdań:

„Byli rzecznicy rządu wszechpartyjnego. Nie uważaliśmy takiego rozwiązania za odpowiednie. Ja sam wyrażałem przekonanie, wywodzące się z ogólnych państwowo-politycznych rozważań, że w naszym demokratycznym systemie opozycja jest bezwzględnie konieczna”.

Po tej lekcji dla SPD kanclerz łaskawie dodał, że nie odrzuca wysiłków, by w najważniejszych, żywotnych sprawach narodu dojść do „zgodnych pojęć i wspólnych działań wszystkich w Bundestagu reprezentowanych partii”.

Obecnie jednak — zdaniem kanclerza — jako „rozwiązanie najbliższe” narzucała się koalicja CDU/CSU-FDP, zwłaszcza że obydwie partie „już współpracowały w ciągu lat, decydujących dla naszej państwowości”. Nie była pozbawiona swolitego posmaku dalsza argumentacja na rzecz takiej właśnie koalicji rządowej, że „ponowne współdziałanie (obydwu partii) odpowiadało według naszego pojęcia, najlepiej woli wyborców”. Jeśli się zważy, że cała kampania przedwyborcza FDP prowadzona była pod naczelnym hasłem: bez Adenauera! — i dzięki temu właśnie liberałowie odnieśli poważny sukces, wówczas otrzymuje się wymowną ilustrację osobliwej interpretacji faktów, jaką posługuje się kanclerz i to nie tylko w swym stosunku do koalicyjnych partnerów.

Nie starał się również Adenauer, osłabić złego wrażenia, jakie w opinii zachodnoniemieckiej i obcej wywołał długi kryzys rządowy. O ile „ganiono długość rokowań” między partiami koalicyjnymi, to — zdaniem kanclerza — w latach 1949, 1953 i 1957 także upłynął okres ponad miesiąca od wyborów parlamentarnych do mianowania nowego szefa rządu; obecnie trwało to „nieznacznie dłużej”⁹. Nie widzi więc kanclerz żadnego powodu do krytyki. Przedłużające się rokowania partii koalicyjnych były po prostu konieczne, gdyż dzięki nim „stworzono godną zaufania, solidną podstawę wspólnej pracy, jakiej zdolny do działania rząd potrzebuje w czasach tak niespokojnych jak obecne”.

Podobnie ogólnikowymi sformułowaniami rozprawił się Adenauer w deklaracji z zarzutami o nielegalności tajnego układu koalicyjnego między CDU a FDP, określając je jako „pozbawione podstaw”. Układ, określony obecnie przez kanclerza jako „wytyczne w pracy”, jakoby nie narusza ani ustawy konstytucyjnej, ani też

der Heimatvertrieben Landsleute machen dürfen“). — Von Brentano sprawę granic pominął młeczeniem, natomiast Mende poruszył ją aluzyjnie w ogólnikowym zapewnieniu, że „ani Niemcy, ani ich sojusznicy nie dążą do użycia siły”. („Was die Sorge vor Machtgruppierungen an der Grenze zwischen Ost und West betrifft, so können wir die Völker der östlichen Welt beruhigen. Weder die Deutschen noch ihre Verbündeten wünschen oder suchen Gewalt“). Te spokojne tony w deklaracji rządowej i przemówieniach przedstawicieli partii dyktowane były niewątpliwie pobudkami taktycznymi, by „sprawy Berlina”, która dominowała w części dotyczącej polityki zagranicznej NRF, nie obciążać chwilowo dodatkowymi, spornymi problemami.

⁷ W poprzednim Bundestagu 1957—1961 CDU/CSU posiadała bezwzględną większość, a opozycja w parlamencie składała się z SPD oraz FDP.

⁸ Deklaracja przypomina, że jeśli w wybranym w r. 1949 Bundestagu było reprezentowanych 12 partii, to w obecnym tylko 3 partie. „Radykalne grupy cząstkowe — mówi deklaracja — pozbawione zostały przez wyborców wszelkiego znaczenia, co jest oznaką zachęcającą”.

⁹ Ostatni kryzys rządowy trwał 7 tygodni, a więc 3 tygodnie dłużej niż poprzednie.

złożonej przez ministrów przysięgi, podobnie jak nienaruszoną pozostaje wolność sumienia posłów koalicji¹⁰. Nie wspomina natomiast deklaracja, że treść układu nie została dotychczas oficjalnie opublikowana, że zachowuje on nadal charakter tajności, w czym tkwi właśnie jego antykonstytucyjny wydźwięk. Dla odparcia zarzutów SPD kanclerz przytoczył, że koalicja rządowa kraju Dolna Saksonia (gdzie kierownictwo rządu sprawuje SPD) również związana jest układem koalicyjnym¹¹.

Niewiele więcej powiedział kanclerz również na temat późnego zapoznania Bundestagu z kierunkiem polityki rządowej¹². Zupełnie nieprzekonywająco brzmiało twierdzenie, iż co prawda „w rokowaniach koalicyjnych wypracowano jasne pojęcia zasad programu rządowego”, jest jednak oczywiste, że nowo wstępujący do rządu jego członkowie „mieli prawo osobiście wpłynąć na ustalenie szczegółów deklaracji rządowej” Gdyby twierdzenie to odpowiadało prawdzie, nie oznaczałoby nic innego, jak ujawnienie, że — mimo rokowań, mimo układu koalicyjnego — w dniu zaprzysiężenia rządu istniały nadal poważne rozbieżności między CDU/CSU a FDP. Tak zapewne istotnie było. Najważniejszym powodem odroczenia o trzy tygodnie przedstawienia parlamentowi programu rządowego była właściwie konieczność przeprowadzenia poprzednio rozmowy z Kennedym, bowiem polityka zagraniczna NRF znalazła się w najtrudniejszej od r. 1949 sytuacji. Kanclerz ograniczył się jednak do zaznaczenia, że „niezwłocznie po wyborze kanclerza federalnego wypłynęło wynikające z zewnątrzno-politycznej sytuacji wyjątkowe zajęcie kierownika rządu, które narzuciło mu obowiązek dania pierwszeństwa temu zajęciu przed wszystkimi innymi”¹³. Znamiennym jest, że obecnie przedstawiciele SDP nie mieli nic do powiedzenia na temat ogólnikowych „wyjaśnień” kanclerza w sprawie późnego przedłożenia programu rządowego, gdy tymczasem na posiedzeniu Bundestagu dnia 14 XI opuścili nawet salę parlamentu na znak protestu, że deklaracja rządowa nie zostanie odczytana.

Dalsza część deklaracji rządowej poświęcona była w lwiej części problemom wewnątrzno-społecznym, a w ostatniej części polityce międzynarodowej. Stenogram notuje często: „ogolne oklaski”; o ile przy odczytaniu części wewnątrzno-politycznej deklaracji raz po raz rozlegały się ironiczne uwagi Brandta i innych posłów socjaldemokratycznych, to było ich znacznie mniej przy omawianiu problemów wewnątrzno-społecznych, żadnych natomiast przy części zewnątrzno-politycznej. Reakcja posłów SPD pozwalała wprost wymierzyć, jak nikła jest obecnie różnica w poglądach między CDU a SPD.

Tak zwana „wielka prasa informacyjna” w NRF, związana pośrednio z partiami koalicyjnymi, usiłowała uwypukleniem właśnie części polityczno-zewnętrznej nadać blasku całej deklaracji, która nie mogła rozgrzać opinii publicznej swym „drewnianym żargonem resortowym”, jak język deklaracji określiło jedno z pism¹⁴. Inne, przekazując już historii rodowód obecnej koalicji rządowej i jej

¹⁰ Deklaracja rządowa: „Die in der letzten Zeit erhobenen Vorwürfe, eine solche Vereinbarung (układ koalicyjny) stehe nicht im Einklang mit unserer Verfassung, halte ich für unberechtigt. Diese Arbeitsrichtlinien, bei denen es sich praktisch um das Ergebnis sorgfältiger Prüfung handelt, inwieweit die einen gemeinsamen Weg suchenden Partner in ihren Auffassungen übereinstimmen, können so wenig verfassungswidrig sein wie etwa programmatische Festlegungen einer Partei. Weder die Verfassung noch der von den Mitgliedern dieser Regierung geleistete Eid werden durch das Vorhandensein einer solchen Vereinbarung beeinträchtigt, sie bleiben vielmehr bei jeder einzelnen Entscheidung verbindlich”.

¹¹ Autorowi nie udało się stwierdzić, czy wspomniany w deklaracji układ koalicyjny w Dolnej Saksonii został opublikowany, lub też jest trzymany w tajemnicy jak układ z Bonn.

¹² Przy ukonstytuowaniu się wszystkich poprzednich trzech rządów NRF, kanclerz przedłożył Bundestagowi program rządowy w dniu zaprzysiężenia rządu przez parlament.

¹³ Deklaracja rządowa: „... unmittelbar nach der Wahl und Ernennung des Bundeskanzlers eine aus der ausserpolitischen Situation sich ergebende aussergewöhnliche Beanspruchung des Regierungschefs einsetzte, die es ihm zur Pflicht machte, diese Arbeit vorübergehend allen anderen Belangen unterzuordnen”.

¹⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 XII 1961. Die Bundesregierung verlangt Opfer: „Die Erklärung wird man kaum ein Kunstwerk der politischen Rhetorik nennen wollen; sie

kierownika, starało się zapowiedziane w deklaracji rządowej nowe obciążenia społeczeństwa zachodnioniemieckiego, spowodowane absurdalną polityką remilitaryzacji, zepchnąć na barki... N. Chruszczowa¹⁵. Niczego tylko nie musiała dodawać „Die Andere Zeitung”, jeden z nielicznych legalnych organów rzeczywistej opozycji w NRF, która tuż przed przedłożeniem Bundestagowi deklaracji rządowej, słusznie przewidywała, że niczego istotnego nie powie się w niej o przebiegu rozmów w Waszyngtonie, które posłużyły Adenauerowi za powód do późnego złożenia deklaracji¹⁶.

Do sprawy układu koalicyjnego powróciła hamburska „Die Welt” przy omówieniu deklaracji rządowej. Jak twierdzi dziennik, w swej części dotyczącej polityki zagranicznej deklaracja rządowa nie jest deklaracją rządu koalicyjnego, lecz CDU i udział FDP wyrzucono po prostu poza burtę¹⁷. Zapewne, przyzwyczajony do istniejącego stanu rzeczy, Adenauer politykę zagraniczną uważa za swoją wyłączną domenę; oddaje za to liberałom dziedzinę polityki wewnętrznej, w której np. sprawach gospodarki prywatnej, reform socjalnych, spraw bytowych mas pracujących itp. znajdują się oni na skrajnym prawym skrzydle koalicji rządowej. Musi to napotykać na opór choćby grupy związkowej w łonie CDU/CSU, co — łącznie z eliminowaniem wpływów FDP w polityce zagranicznej NRF — pozwala tym bardziej uznać za uzasadnione pesymistyczne prognozy, jakie postawiono obecnej koalicji rządowej już w chwili jej powstania¹⁸.

Czy prognozy te znalazły potwierdzenie w przebiegu dyskusji, jaką przeprowadzono w Bundestagu nad deklaracją rządową? Dyskusja odbyła się na posiedzeniu w dniu 6 XII 1961 i zakończona została w tym samym dniu, mimo głoszonej w deklaracji rządowej „powagi chwili” i wielkości różnorodnych problemów z dziedziny polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos burmistrz Berlina Willy Brandt, aktualny czołowy przywódca SPD¹⁹. Brandt na wstępie złożył ofertę lojalności SPD pod adre-

ist weder sprachlich noch gedanklich aus einem Guss... was ihrer Sprache an Kraft und Phantasie fehlt, wird teilweise durch einen ledernen Ressortjargon ersetzt”.

¹⁵ „Die Welt” z 30 XI 1961. *Das Programm*: „Die Bundestagsabgeordneten waren sich des ironischen Reizes bewusst, dass es nun doch Ludwig Erhard war, der die Regierungserklärung abgab, aber ein Vizekanzler, der mit fremder Zunge, mit der Konrad Adenauers zu ihnen sprach. Doch das Ringen um den Bundeskanzler ist nun schon ein Stück Geschichte. In die Zukunft wirkend ist dagegen das Programm der neuen Koalitionsregierung. Gewiss enthält es keine Sensationen und keine Überraschungen. Seit Monaten wissen wir, dass jede deutsche Regierung unter dem Druck Chruschtschows grosse militärische und finanzielle Anstrengungen machen muss. Kein Wunder, dass die Regierungserklärung den Steuerzahlern keinen Silberstreifen am Horizont vorgaukelt”.

¹⁶ „Die Andere Zeitung” nr 48/1961. *Hoffnung und Warnung*: „Auch wenn sich Adenauer bei seiner Reise nach Washington keine Erkältung zugezogen hätte, hätte er sich vermutlich über Verlauf und Ergebnis seiner Gespräche mit Kennedy in Schweigen gehüllt. Es ist sicher... dass die bundesdeutsche Öffentlichkeit nicht mehr über die Gespräche in Washington erfahren soll, als in dem nach Schluss der Gespräche verlautbarten Communiqué erhalten war, das sichtlich darauf angelegt war, so wenig wie möglich preiszugeben”.

¹⁷ „Die Welt” z 1 XII 1961. *Worüber kann man verhandeln*: „Was der Koalitionsvertrag nicht nur in seinem verfassungspolitischen sondern auch in seinem materiellen Inhalt tatsächlich wert ist, springt nun jedermann in die Augen. Adenauer hat sich schon darüber in Washington hinweggesetzt, und man wird ihn dafür nicht einmal tadeln können. Handelnde Politiker lassen sich eben nicht an die Kette legen. — In ihrem Kern, also im ausserpolitischen Teil, hat sich die Regierungserklärung vom Koalitionsvertrag weit entfernt. Die Regierungserklärung ist eine Erklärung der Politik der Christlichen Demokraten, nicht aber der Koalitionsregierung. Der Anteil der Freien Demokraten ging über Bord”.

¹⁸ „Neue Zürcher Zeitung” z 6 XI 1961, bardzo proadenauerowska, pisała np: „Die Prognosen, die dieser Koalition gestellt werden, die sich selber für die ganzen vier Jahre der Legislaturperiode fest etablieren will, sind ausserhalb des sehr engen Kreises ihrer Konstrukteure und der mit Ministersesseln bedachten Politiker, durchweg pessimistisch. In der Öffentlichkeit trifft sie auf allgemeines Misstrauen und selbst im christlich-demokratischen Lager Bonn überwiegen die skeptischen Stimmen weit”.

¹⁹ „Das Parlament” nr 50/1961. s. 1—15. *Der 4. Bundestag zu den Lebensfragen der Nation*

sem rządu („to jest także nasz rząd”)²⁰, po czym kilku zdaniem zbył sprawę długiego kryzysu rządowego, kiedy podczas jego trwania także i socjaldemokraci głosili, że nadszarpnął on prestiż NRF nawet w obozie NATO. Obecnie zdaniem Brandta, „byłoby łatwo oświetlić niegodne szamotanie się przy tworzeniu rządu”, lecz jeśli trudno wstrzymać się od napisania satyry na ten temat, to on, Brandt, wielkodusznie zadanie to pozostawia autorom kabaretowym. Po złożeniu aktu lojalności, to nagłe pomniejszenie sprawy tak poważnej jak najdłuższy w dziejach NRF kryzys rządowy, pozwalało domyślać się, że oficjalny mówca SPD nie będzie zbyt krytyczny wobec rządu, a szczególnie jego kanclerza. Potwierdziło to się natychmiast, kiedy Brandt poruszył sprawę układu koalicyjnego CDU/CSU-FDP. Ze strony koalicji określa się go obecnie „porozumieniem” a nie „układem”, pośpieszył więc Brandt tę zmianę nomenklatury uznać „za wielce rozsądną”, okazując wyrozumiałość wobec Adenauera i jego partii, którym układ niewątpliwie ciąży, gdyż jest pomyślany przez liberałów jako środek nacisku na kanclerza. Brandt poszedł dalej: starał się ośmieszyć Mendego, który w trakcie przetargów koalicyjnych określił treść układu jako „tajemnicę państwową” i ogłoszenie jego treści podciągnął pod pojęcie „zdrady stanu”. Nie wymieniając nazwiska rywala do współrządów z Adenauerem Brandt zaznaczył:

„Jeden z członków tej izby chciał układ widzieć potraktowanym, według mego mniemania nierozumnie (*törichterweise*), jako rodzaj tajnej sprawy państwowej”.

Brandt powołał się na opinię specjalisty prawa państwowego, prof. Petersa z Kolonii, że „wewnętrzna słabość staje się oczywistą poprzez formalny perfekcjonizm”, lecz do tego się ograniczył, w sposób wyraźny nie zamierzając wykorzystywać sprawy układu koalicyjnego przeciwko kanclerzowi. W myśl układu, partie koalicji rządowej wyłoniły „wydział koalicyjny” (*Koalitions-Ausschuss*), zgodnie z postulatem wysuniętym przez liberałów jeszcze w okresie przedwyborczym. Ówczesny przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU, a obecnie „minister do zadań specjalnych”, dr Krone²¹, na zjeździe CDU w kwietniu ub. roku w Kolonii określił to żądanie jako sprzeczne z ustawą konstytucyjną. Brandt nie wykorzystał nawet tego faktu, lecz z całą stanowczością, jakby nie wiedząc w czym rzecz, oświadczył: „odrzućmy takie ujmowanie tej kwestii, gdyż jasnym jest, że żaden układ nie może zmniejszyć odpowiedzialności rządu i posłów, przewidzianej ustawą konstytucyjną”. Nikt tego nie podjąłby się twierdzić nawet ze strony CDU czy FDP, gdyż istota układu tkwi nie w „zmniejszeniu odpowiedzialności”, lecz po prostu w wytyczaniu pewnych elementów polityki rządowej poza publiczną kontrolą parlamentu. Nic więc dziwnego, że oświadczenie Brandta przyjęto oklaskami nie tylko na ławach SPD, lecz także partii koalicji rządowej²². Dlaczego Brandt postawił sprawę na opak i pozbawił ją ostrości, miało się okazać, kiedy w dalszym toku swego przemówienia wypowiedział się za „rządem wszechpartyjnym”.

Mimo bowiem negatywnego stanowiska kanclerza Adenauera wobec propozycji utworzenia rządu wszystkich partii, czemu wielokrotnie dawał on wyraz

Stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia Bundestagu z 6 XII 1961, z którego pochodzą wszystkie cytaty i streszczenia przemówień przedstawicieli grup parlamentarnych.

²⁰ Brandt: „Sie ist auch unsere Regierung, und wir sind selbstverständlich bereit, ihr die Chance zu geben, um die der Bundeskanzler gebeten hat”.

²¹ Dr Heinrich Krone (CDU) uważany jest za cieszącego się największym zaufaniem kanclerza Adenauera i przez niego przewidzianym do objęcia w przyszłości kierownictwa rządu.

²² Brandt: „Was den Koalitionsausschuss angeht, so möchte ich einen seiner Mitbegründer, Herrn dr Krone, an das erinnern, was er im April dieses Jahres auf dem Kölner Parteitag der CDU gesagt hat — ich zitiere: — ‚Die Forderung der FDP nach einem Koalitionsausschuss ruft Schatten von Weimar wach. Sie wirft uns in unserer staatlichen Entwicklung wieder zurück. Sie widerspricht dem Grundgesetz’. — Ich mache mir diese letzte Behauptung nicht zu eigen...”.

w czasie kadencji III Bundestagu oraz w okresie kampanii przedwyborczej, mimo wyraźnej odmowy w deklaracji rządowej — Brandt, po poprzednio przytoczonych awansach pod adresem kanclerza i CDU, zaczął być raz jeszcze w sposób uporczywy przekonywać, że koalicję rządową należy rozszerzyć o SPD. Dla nadania swej argumentacji szerszej bazy Brandt naruszył logiczny układ swego przemówienia. Po wstępie na temat wewnątrz-polityczny przeszedł do zagadnień polityki międzynarodowej, traktatu pokojowego²³ i sprawy Berlina²⁴, dostosowując tę część przemówienia w formie i treści do „konstruktywnej opozycji” partii, która chce wejść do rządu. Na tle określonej sytuacji międzynarodowej (*auf dem Hintergrund dieser Situation*) przypomniął Brandt złożoną po wyborach ofertę swoich przyjaciół i swoją „stworzenia czwartego rządu federalnego na możliwie najszerzej bazie, tj. jako rządu wszystkich partii”²⁵; żałuje, że nie poszło się po proponowane przez SPD drożdże, lecz „porozumiano się na bazie wykluczenia 11½ mln wyborców, czego, jak przypuszcza, będzie się pewnego dnia żałować”. Na świadka koronnego powołał Brandt nawet ministra sprawiedliwości Stammbergera (FDP) i przypomniał jego wypowiedź o murze berlińskim²⁶, by przekonać upartych oponentów z prawicy, że należy stworzyć rząd wszechpartyjny „dla odparcia większego nieszczęścia”.

Podobnie jak sytuację międzynarodową wykorzystał Brandt do argumentacji na rzecz przyjęcia SPD do koalicji rządowej, uczynił to raz jeszcze po omówieniu sytuacji wewnątrz-społecznej, by na jej tle ponownie zwrócić uwagę na konieczność „wewnętrznego pogodzenia”²⁷, a więc przerwania nawet formalnej gry w opozycje ze strony SPD. W źle ukrywanej zawiści wobec FDP, która weszła do rządu, a udziałowi w nim SPD jest bardziej przeciwna niż CDU/CSU, wymknęło się Brandtowi niezreczne powiedzenie, natychmiast wykorzystane przez przeciwników. Powiedział on mianowicie, że w ciągu ubiegłych 12 lat każda partia drogo musiała płacić za udział w koalicji rządowej pod kierownictwem Adenauera, co oczywiście sprowokowało okrzyki ze strony CDU w rodzaju: „a przecież pchaliście się do

²³ Brandt: „Die Deutschen lassen sich heute in ihrer Friedensliebe von keinem anderen Volk übertreffen. Und diejenigen, die mit fast 40 Prozent der Mandate die Opposition in diesem Hause stellen, stehen, wo immer es darauf ankommt, an der Spitze derer, die sich gegen die Verläumdungskampagne stellen, die sich gegen unser Volk richtet, als ob es revanchistisch, kriegslüsternd oder neonazistisch gewesen sei oder sei. (Beifall im ganzen Hause)”.

²⁴ Brandt: „In den letzten Tagen hat es eine Reihe von Gerüchten oder Spekulationen gegeben, wonach angeblich die bisherigen staatsrechtlichen Beziehungen zwischen Berlin und Westdeutschland verändert oder durch einen Vertrag ersetzt werden sollen. Lassen sie mich hierzu folgendes sagen: das Verhältnis Berlins zur Bundesrepublik ist eine Sache des politischen Willens der freien Deutschen, wie er sich im Grundgesetz und in der Berliner Verfassung ausdrückt. An diesem Grundsatz etwas zu ändern, erfordert eine Verfassungsänderung, und dafür wir es in diesem Hause keine Mehrheit geben”. Ta część przemówienia przyjęta została oklaskami przez SPD i posłów CDU/CSU oraz FDP.

²⁵ „Stuttigarter Zeitung” z 1 XII 1961 pod tytułem *Die SPD wehrt sich* doniosła z Bonn: „Eine Erklärung über die Koalitionsverhandlungen zwischen CDU/CSU und FDP ist in Bonn auf die Schreibtische gelegt worden, diesmal allerdings von den Sozialdemokraten, die in einer Denkschrift mit dem Titel ‚Die Lüge von der schwarz-roten Gefahr‘ nachweisen wollen, dass sie zu keinem Zeitpunkt nach der Bundeswahl ein anderes Spiel verfolgt hätten, als das einer Allparteienregierung. Die SPD sei nicht davon ausgegangen, heisst es in der Vorbemerkung, unbedingt an einer Regierung beteiligt zu sein. Sie versuchte ‚zu keiner Minute eine Partei gegen die andere auszuspielen‘. Die SPD will sich damit vor allem gegen Versuche der Freien Demokraten wehren, als Vorwand für die Abkehr der FDP von ihrer ursprünglichen Adenauer-Gegnerschaft den Drang der Sozialdemokraten in eine schwarz-rote CDU-SPD Koalition unter Adenauer hinzustellen”.

²⁶ Brandt: „Da sage ich mit dem neuen Bundesjustizminister: Jeder deutsche Politiker sollte die Schandmauer sehen — und jetzt zitiere ich ihn wörtlich — ‚dann würde mancher kleinliche Hader in Bonn verblasen‘”.

²⁷ Brandt: „Es geht um unsere Überzeugung, dass es der inneren Aussöhnung unseres Volkes bedarf und dass wir den Frieden nach aussen noch schwerer gewinnen werden, wenn wir nicht vorher den Frieden im Innern erreicht haben”.

tego”²⁸. Niezręcznie wypadła również krytyka pod adresem Adenauera za „swego rodzaju demokratyczną odmianę kultu jednostki” z natychmiastowym uznaniem „niezaprzeczalnych zasług (kanclerza) dla NRF”²⁹, po której raz jeszcze patetycznym apelem o współdziałanie zakończył przywódca opozycji w Bundestagu swe wystąpienie.

Jest coś żalnego w tych wysiłkach SPD na rzecz uzyskania aprobaty przeciwników politycznych, w dowodzeniu, że jest się godnym udziału w rządach (*Staatspartei*), że nie ma się nic innego do zaoferowania swym 11 i pół miliona wyborców, jak współrządy z rzecznikiem burżuazji, od największej do najdrobniejszej. Podobnie jak w swej długiej historii już kilkakrotnie, SPD i tym razem nie umie stanąć na wysokości zadania w chwilach decydujących dla narodu niemieckiego, nie jest zdolna zaproponować mu rzeczywistej alternatywy wobec niebezpiecznej dla niego polityki prawicy. Bez najmniejszego sprzeciwu przyjmuje SPD pouczenia od Adenauera o konieczności opozycji w demokracji parlamentarnej, jakby zasugerowana jednym tylko celem: przyjęciem współodpowiedzialności za politykę zachodniemieckich sił antykomunistycznych i antypokojowych, pchających do nowej katastrofy.

Jak dalece SPD i Brandt gotowi są pójść w ustępstwach, odsłonił ze złościwą satysfakcją poseł Dollinger z CDU/CSU, przemawiający pod koniec dyskusji w Bundestagu. Powiedział on m. in.:

„Jeśli zamierza się w tej dyskusji zająć stanowisko wobec deklaracji rządowej na podstawie wypowiedzi opozycji, to jest się nieco w trudnej sytuacji w odniesieniu do tych wypowiedzi. Słyszeliśmy przemówienie kolegi Brandta. Zostało ono wcześniej rozdzielone prasie, lecz oto trzeba stwierdzić, że dość poważna część tego, co przemówienie zawierało, tutaj nie zostało wypowiedziane”.

Jak się okazało, opuszczone części przemówienia zawierały postulaty pod adresem rządu (Dollinger: *ein Füllhorn von Geschenken*) natury społecznej, które jednak ostatecznie Brandt pominął milczeniem³⁰. Po prostu przywódca SPD uznał za stosowne w ostatniej chwili jeszcze bardziej złagodzić krytyczno-postulatywną część swego przemówienia, by tym pozytywniej brzmiała oferta o dopuszczenie do rządu „opozycji” socjaldemokratycznej.

W imieniu CDU/CSU wziął udział w dyskusji nad deklaracją przewodniczący frakcji parlamentarnej bloku, von Brentano. Jak łatwo można było przewidzieć, oficjalny mówca partii kanclerskiej stanął całkowicie na gruncie deklaracji rządowej, pozwalając sobie jedynie na „kilka uwag, impulsów i pytań”. Po ograniczeniu do minimum całej sprawy układu koalicyjnego przez SPD, Brentano mógł ją właściwie pominąć milczeniem. Widocznie jednak Adenauer i jego kierownicza ekipa są zaniepokojeni wrażeniem, jakie w opinii publicznej NRF wywołała sprawa tego tajnego układu i towarzyszących mu okoliczności, gdyż — po kilku wstępnych, ogólnych zdaniach — przystąpił Brentano do uzasadnienia istnienia układu³¹, powołując się m. in. na fakt „zawarcia podobnych układów w przyszłości przez ko-

²⁸ Brandt: „In den vergangenen zwölf Jahren hatte es noch jede Partei bitter zu bezahlen, die eine Koalition unter dem Herrn Bundeskanzler eingegangen ist”. Okrzyki z ław CDU/CSU: „Und dann drängten sie sich danach? — Aber sie wollten dabei sein”.

²⁹ Brandt: „Wir haben gelegentlich eine demokratische Abart des Personenkultus erlebt... gegenüber einem Manne, der seine unbestreitbaren Verdienste um diese Bundesrepublik Deutschland hat — das darf man doch wohl auch noch sagen...”.

³⁰ „Neue Zürcher Zeitung” z 7 XII 1961: „Brandt wiederholte einen Teil der innerpolitischen Forderungen aus dem Regierungsprogramm der SPD, aber er überschlug einen grossen Teil der inneren politischen Ausführungen in dem vervielfältigten Manuskript seiner Rede, das an die Presse ausgegeben wurde”.

³¹ Brentano: „Im Laufe der Verhandlungen haben sich beide Seiten (CDU/CSU i FDP) auch darüber verständigt, welche Richtlinien sie ihrer gemeinsamen Arbeit zugrunde legen wollen. Das Ergebnis dieser Überlegungen war die viel diskutierte Koalitionsvereinbarung”.

licję partyjną w różnych krajach NRF", nie wspomniał jednak, czy były one w szczegółach publikowane czy też nie. Brentano starał się ośmieszyć fakt postawienia w parlamencie pytania, czy układ jest „tajemnicą państwową”³², po czym zręcznie wykorzystał wspomnianą opinię Brandta, iż cała sprawa nadaje się właściwie tylko jako temat dla autorów tekstów kabaretowych. Narzuca się jednak pytanie: jeśli sprawa tajnego układu koalicyjnego jest naprawdę tak „niewinna”, to trudno zrozumieć dlaczego Brentano poświęcił jej tyle miejsca w swym przemówieniu, a przede wszystkim, dlaczego uchylił się od jasnej odpowiedzi na wezwanie do oficjalnego ogłoszenia treści układu. Zarówno jednak Adenauer, jak i jego najbliżsi współpracownicy doskonale wiedzą, dlaczego sprawa układu wywołała takie poruszenie w opinii zachodnioniemieckiej. Układy koalicyjne na płaszczyźnie jakiegos kraju NRF dotyczyć mogą tylko spraw o bardzo wąskim zasięgu, natomiast wprowadzenie do ogólnofederalnego życia politycznego tajnych układów oznacza decydowanie o najważniejszych problemach państwowych w sposób, który mieści w sobie elementy awantury politycznej. Jest to szczególnie niebezpieczne w takim kraju jak NRF, w którym silnie zakorzenione są pozostałości faszystwu w aparacie politycznym i państwowym. Na tle przebiegu dyskusji parlamentarnej nad sprawą układu koalicyjnego można jednak zaryzykować twierdzenie, że również SPD nie sprzeciwiłaby się objęciu i jej takim układem, gdyby tylko członkowie bloku koalicyjnego na to przystali.

Ale i von Brentano powtórzył odmowę Adenauera zawartą w deklaracji rządowej w sprawie utworzenia rządu wszechpartyjnego, uczynił to jedynie w formie nieco łagodniejszej. Dopuszczył nawet możliwość, że — być może — poważna sytuacja zewnętrzno-polityczna doprowadzi do postawienia pytania, czy nie należy okresowo zawiesić zmiennej gry między większością a mniejszością, między rządem a opozycją. Byłoby to jednak wtedy wyrazem ostatecznej potrzeby i największego niebezpieczeństwa (*Ausdruck äusserster Not und ernstester Gefahr*). Na pocieszenie zaproponował Brentano „pełną zaufania i szczerą współpracę także z opozycją”. To ostatnie na ławach SPD przyjęto milczeniem.

Natomiast przywódca liberałów Mende nie chciał pozostawić jakichkolwiek niejasności w sprawie udziału SPD w koalicji rządowej, kiedy już w toku kampanii przedwyborczej FDP stanowczo odrzucała współpracę z socjaldemokratami w rządzie. Odrzucają ją liberałowie tym bardziej, kiedy są w rządzie i od nich zależy uzyskanie większości w parlamencie. W rządzie wszechpartyjnym FDP nie byłaby bowiem jęczyzkiem u wagi, lecz, wobec awansów SPD dla CDU, stoczyłaby się do roli piątego koła u wozu, którego można się każdej chwili pozbyć. Toteż Mende zdecydowanie odrzucił ideę ogólnopartyjnej koalicji rządowej, udzielając socjaldemokratom, wzorem Adenauera, lekcji o konieczności istnienia opozycji:

„Witamy z zadowoleniem, że rząd federalny podkreślił w deklaracji rządowej konieczność istnienia opozycji parlamentarnej w ramach naszego demokratycznego ustroju państwowego. Ta właśnie myśl kierowała wolnymi demokratami w ich decyzji na rzecz utworzenia obecnej koalicji rządowej, a przeciwko rządowi wszechpartyjnemu”.

Oburzenie na ławach SPD wywołało twierdzenie Mendego, że utworzenie obecnie rządu wszechpartyjnego narażałoby na zarzut, iż „przyczyniono się do dramatyzowania obecnej, niewątpliwie trudnej sytuacji”³³. By zaś zastraszyć te

³² Poseł Ritzel (SPD) zgłosił w Bundestagu pytanie, czy układ koalicyjny jest „tajemnicą państwową”. Min. spraw wewnętrznych Höcherl: „mógłbym na to pytanie odpowiedzieć po prostu: nie!” — dodał jednak w końcu, że układ między dwoma partiami „może oczywiście zawierać pewne części, które w szczególnych warunkach podpadają blisko pod pojęcie tajemnicy państwowej”. (Wg FAZ z 8 XII 1961. *Das Koalitionsabkommen ist kein Staatsgeheimnis*).

³³ Mende: „Eine Allparteienregierung jetzt, meine Herren von der Opposition, hätte bedeutet, dass wir uns in der Skala der Möglichkeiten einer Reaktion auf weitere krisenhafte Zuspitzungen schon jetzt der letzten Steigerung bedient hätten. Wir wären damit

koła w CDU, które dopuszczają ewentualną możliwość udziału SPD w rządzie, Mende sam w dramatyczny sposób przedstawił trudności, jakie później mogłyby się wyłonić w związku z powstaniem rządu wszechpartyjnego³⁴. Mende podbudował swe zdecydowane „nie” twierdzeniem, że czwarty rząd federalny dysponuje solidną większością 309 posłów wobec 190 z opozycji oraz dał do zrozumienia, iż FDP nie zamierza rezygnować z ponoszenia „współodpowiedzialności”, czyli z udziału w rządzie.

W ogóle trzeba stwierdzić, że przemówienie przywódcy liberałów, omawiające poszczególne problemy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, było bardziej zdecydowane niż deklaracja rządowa i wypowiedź przedstawiciela CDU — von Brentano. W stosunku do SPD było ono zaś wyraźnie agresywne. Pozwolił sobie Mende np. na zapytanie posłów SPD, czy „słuszną jest dawna zasada walki klasowej: jakby w partiach naszej strony siedzieli tylko milionerzy, a po drugiej stronie (SPD) tylko obywatele biedni”. Na ławach SPD rozległy się śmiechy, lecz nie mogły one pokryć pewnego zakłopotania członków partii, która wszystko czyni, by stać się partią mieszczańską, co zresztą potwierdzały jak najbardziej listy kandydatkie SPD w ostatnich wyborach; robotnicy figurowali na nich w znikomej liczbie i to na dalekich miejscach.

Pewne zdziwienie wywołało przedstawienie się Mendego jako „przyjaciela ruchu zawodowego”. Złożył on zachodnoniemieckim związkom zawodowym hołd „za wielki umiar, jaki niemieckie związki zawodowe wykazały w pierwszych latach po reformie walutowej”³⁵, po czym wezwał je do „myślenia w obecnych trudnych czasach o przyszłości a nie tylko o dniu dzisiejszym”. Ten ton kontrastuje z jego dawniejszymi wypowiedziami, m. in. z okresu kampanii przedwyborczej, z jego atakami na dążenia do przekształcenia państwa w „państwo opieki społecznej” (*Wohlfahrtsstaat*), co zarzucił związkom zawodowym. Niewątpliwie liberałowie, jako przedstawiciele najdalej posuniętej zasady „wolnej gry sił”, nie zmienili swego negatywnego stosunku do ruchu zawodowego. Wydaje się natomiast, że gotowi są poddać rewizji swoją taktykę na tym odcinku. Być może, że dzieje się to ze względu na istniejącą wewnątrz CDU/CSU około 50-osobową grupę parlamentarną związaną z ruchem zawodowym, wykazującą największe skłonności do zawarcia ewentualnej koalicji z SPD. Odczekać trzeba, jak długo ta zmiana taktyki liberałów wytrzyma próbę cierpliwości mas robotniczych, zwłaszcza że ostatnio w NRF zarysowują się jakby tendencje do zaostrzenia walki zarobkowej.

W każdym razie ten szczegół z wystąpienia Mendego był głównie godnym uwagi w dyskusji *Bundestagu* nad deklaracją rządową, przynajmniej w dziedzinie polityki wewnętrznej. Reasumując dojść trzeba do wniosku, że zarówno deklaracja rządowa, jak i dyskusja nad nią w dziedzinie polityki wewnętrznej niczego nie wyjaśniły i nic nowego nie wniosły, potwierdzając jedynie stan istniejący. Na fakt ten wpływa zapewne sytuacja międzynarodowa, lecz przede wszystkim samowylimowanie się SPD jako czynnika, który by rzeczywiście wysuwał jakąś alternatywę wobec polityki koalicji rządowej. Partia Brandta jest tylko opozycją formalną, gdyż również i w dziedzinie polityki wewnętrznej nie odróżnia się ona

Gefahr gelaufen, dass wir zu einer Dramatisierung der gegenwärtig ohne Zweifel ernstesten Lage beigetragen hätten, die morgen oder übermorgen doch noch wesentlich gefährlicher werden könnte. (Poseł Mattick z SDP dwukrotnie przerwał Mendemu okrzykiem: Unerhört!)

³⁴ Mende: „In der Innenpolitik würde eine Allparteienregierung im letzten zu einer Neutralisierung der wirtschafts-, sozial- und gesellschaftspolitischen Kräfte führen. Eine solche Regierung würde schliesslich durch die Diskussion gelähmt sein, wann der Zeitpunkt der Krise und damit der Rechtfertigung ihres Bestehens gekommen ist”.

³⁵ Reforma walutowa w NRF przeprowadzona została w r. 1948 kosztem szerokich mas pracujących na rzecz wielkiego przemysłu, co pozwoliło mu na szybkie odbudowanie swego potencjału produkcyjnego i jego zmodernizowanie. Patrz: Zdzisław Nowak, *Zarys czynników rozwoju gospodarczego Niemiec zachodnich*, wyd. Instytut Zachodni, Poznań 1960, s. 50 i dalsze.

od koalicji rządowej, szczególnie od CDU. Wręcz przeciwnie, SPD stara się przy każdej okazji wykazać, że „dąży do konstruktywnej krytyki i współpracy, a nie do walki na noże”, jak to trafnie określili boński korespondent „Neue Zürcher Zeitung”, która dyskusję w *Bundestagu* nad deklaracją rządową czwartego rządu Adenauera oceniła jako prowadzoną „w beznamiętnej atmosferze”³⁶. Nie mogło to wywołać większego zainteresowania opinii publicznej, zwiaszcza że — jak pisała np. kolońska „Deutsche Zeitung” — nie była to dyskusja, lecz „złożenie oświadczeń, które odczytujący przedstawili Wysokiej Izbie w tonie łagodnej perswazji i rezerwy mężów stanu”. Od dyskusji oczekiwano więcej, liczone, że potrwa choćby dwa dni, ale socjaldemokratyczna opozycja ograniczyła się do krytycznych uwag marginesowych, ostrożnie sformułowanych. Odmiennej koncepcji — zaznacza dziennik — nie można było oczekiwać od SPD, kiedy i jej wyborczy „program rządowy” nie zawierał żadnych rewelacyjnych alternatyw³⁷. „Die Welt” wypowiedziała zdanie, że wszyscy mówcy unikali podsycania zbyt gwałtownych ataków, ze względu na kryzys berliński³⁸. Prawie odcosmownioną była opinia frankfurckiego dziennika jakoby dyskusja w *Bundestagu* miała „poziom”, który jednocześnie jednak zwraca uwagę, że rząd zrezygnował nawet z końcowego słowa³⁹.

Ten fakt chyba najlepiej ilustruje, jak niewiele miał do powiedzenia rząd i socjaldemokratyczna opozycja. Brandt w toku swego przemówienia zaznaczył, że jesienią ub. roku NRF przeżyła po raz pierwszy od chwili swego powstania kryzys rządowy, przez który mocno ucierpiała jej powaga na terenie międzynarodowym⁴⁰. Przebieg posiedzeń *Bundestagu* z 29 XI i 6 XII 1961 pozwala wnioskować, że objawy kryzysu w NRF nie skończyły się z chwilą powstania czwartego rządu Adenauera. Przyczyny ich tkwią głębiej: w fakcie istnienia koalicji rządowej, której członkowie wzajemnie sobie nie dowierzają, oraz w fakcie istnienia opozycji, która za wszelką cenę pragnie przestać nią być, lecz nie zamierza czekać do czasu, nim ewentualny pomyślny dla niej wynik wyborów uczyni ją pierwszą partią.

Florian Miedziński

³⁶ „Neue Zürcher Zeitung” z 8 XII 1961. *Die politische Debatte im Deutschen Bundestag — Leidenschaftslose Atmosphäre*: „Es ist nicht viel Würze in der politischen Debatte des Bonner Bundestages, die ... von Stunde zu Stunde an Interesse verliert. Die Reden sind breit angelegt und verdichten sich kaum zu Kernsätzen und kontroversen Aussagen, die das Plenum bewegen. Das ist nicht nur eine Temperamentsfrage, sondern offenkundig auch Absicht. Man will sich nicht in die Haare geraten ... und die Opposition sich auf konstruktive Kritik und Mitarbeit und nicht auf Kampf bis aufs Messer festgelegt hat”.

³⁷ „Deutsche Zeitung” z 8 XII 1961. *Keine Feuerprobe*: „... von der Debatte am Mittwoch war doch mehr erwartet worden. — Die Opposition, deren Ziel es sein müsste, die Regierung aus ihrer Reserve herauszulocken, hat sich mit kritischen Randbemerkungen begnügt, denen man anmerkte, dass sie sorgsam formuliert und vielleicht schon vor längerem zu Papier gebracht wurden ...”.

³⁸ „Die Welt” z 8 XII 1961. *Eine schmale Plattform*: „Schwung und Leidenschaft, die eine Debatte des Bundestages über die Regierungserklärung auszeichnen sollten, waren am Mittwoch nur gelegentlich spürbar. Sorgfältig hüteten sich alle Redner, das Bild ihrer Ansichten zu überzeichnen und die Flamme ungestümer Angriffslust anzufachen. Die Zukunft Berlins war das beherrschende Thema dieser Debatte. Andere Fragen der Innenpolitik wurden ins Feld geführt, aber nur angetippt”.

³⁹ FAZ z 8 XII 1961. *Wie einzig ist der Bundestag*: „... müsste man sich für künftig überlegen, ob es wirklich angebracht ist, zwischen der Abgabe der Regierungserklärung und der Debatte des Parlaments eine Pause von einer ganzen Woche einzulegen. Und ein Manko ist es, wenn die Regierung bei einer solchen Debatte überhaupt auf ein Wort verzichtet, sogar auf das Schlusswort”.

⁴⁰ Brandt: „Es war das Kennzeichen dieses Herbstes, dass wir in der Bundesrepublik zum erstenmal seit ihrem Bestehen eine Regierungskrise hatten. Die Art, in der man sie überwunden hat, hat uns aussenpolitisches Ansehen gekostet und in unserem Innern zu einem kopfschüttelnden Abwenden vieler unserer Mitbürger und Ihrer Wähler geführt hat”.